Nr 42.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 17. Października Roku 1817.

O sposobach uzyskania bardzo znaczney ilości mléka, śmietany, séra i masła. (Rzecz wyięta z pisma peryodycznego w Lipsku wychodzącego pod tytułem: Magazyn środków do podniesienia przemysłu dążących.)

(Dalszy ciąg.)

Spergula arvensis i pentandra, sporek rolowy i pięclistkowy (Spargel-gras) z żalem powiedzieć muszę, za nadto mało u nas znany, iest iedną z nayskutecznieyszych w tym względzie roślin *). Rzepa Maiowa która zaraz po zeyściu śniegu zasiewa się, i pospolicie ogromnéy bywa wielkości, będąc słodką i bardzo sosistą wielki ma wpływ na pomnożenie mléka. Znaczną iest dla gospodarzy zaiste szkodą; że o korzonkowéy paszy dla krów zapominaiąc przepominać się zdaią razem, iż krowy dla tego trzymaią aby z nich obfity nabiał mieć mogli; rozmaitość bowiem paszy, to iest mieszanina korzonkowych roślin z paszą trawiastą nietylko bydłu smakuie i chęć iego do iedzenia pomnaża, ale nadto tém łatwiéy i lepiéy trawiona, bydlęciu

*) *Sporek rolowy* a szczególniéy *sporek pięciolistkowy*, powinienby zwrócić na siebie uwagę gospodarzy naszych; bo prócz zalet które téy roślinie z względu na iéy użyteczność wszyscy oddaią *botanicy*, ta dla polskiego rolnika onéyże zaleta iest istotnie dogodną iż przy wybornych własnościach w widokach gospodarczych naydokładnieyszych, iest rośliną kraiową a nawet na szczérych piaskach dobrze udaie się, i mieysce innych zagranicznych roślin paszystych z korzyścią zastępuie. Pomiiam to, co o téy roślinie mówią *Lippold, Funke* i inni a przytoczę treść tylko tego, co o niéy nasz *Kluk* w słowniku roślinnym napisał: „Ta to iest roślina któréy gospodarze zagraniczni wielkie daią zalety do umyślnego zasiewania na gruntach piaszczystych. Na końcu Kwietnia, gdzie wychodzi żyta korzec, sieie się tego nasienia ćwierć tylko, w ośmiu tygodniach doyrzéwa, kosi się, suszy na siano i wymłaca; pospolicie po ćwierci bywa sześć korcy nasienia. Zaraz znowu na początku Sierpnia posiawszy drugi raz, będzie zielona

zdrowia a gospodarzowi przychodu pomnaża.

Mieszanina wyki z trochą ięczmienia i owsa lub grochu umyślnie na paszę zieloną zasiana, iest wybornym dla krów jadłem, osobliwie w tenczas kiedy wyka i groch po części kwitnąć, a w części iuż w strączki zawiązywać się poczyna: niewidziałem nigdzie, iżby tego rodzaiu paszy dla krów tak powszechnie używano iak we Frankonii, i z własnego doświadczenia mego śmiało zapewnić mogę, iż taka pasza iest iednym z naypożywnieyszych i mléko naydzielniey pomnażaiących pokarmów, iest zaś z tego względu dla gospodarza bardzo dogodną; że ią właśnie w tenczas mieć może, kiedy iéy naybardziéy potrzebuie, to iest: z nim ieszcze podostatkiem koniczyny bywać zwykło.

pasza aż do późnéy iesieni. W iesieni pozostałe łodygi przyorawszy, stanie za nawóz na przyszłą wiosnę pod ięczmień. Siano latem wymłócone, iest na paszę nad wszystkie inne siana nayużytecznieysze, gdy się osobliwie wodą gorącą sparzy, krowy daią po nim przeduie mleko i masło. Ziarna nasienne można na oléy wybiiać, można w potrzebie na mąkę i chléb obrócić. Cała ta roślina ma słodkawy, wodny, chłodzący czasem flegmisty i nieco balsamiczny smak, przez cały rok trwa w swoiéy zieloności: rośnie prędko i w ugorach osobliwie piaszczystych iest paszą nietylko zieloną ale i nasiano ususzoną iedną z nayużytecznieyszych, która przyiemna iest krowom, bydłu, owcom, świniom, a ziarna nasienne drobiu, który tuczy i zdrowym czyni". *Red.*

Wszelkie paszysté trawy zbierane bydź powinny właśnie w ówczas dla krów, kiedy maią soki słodkie i kleiowate; w tenczas bowiem są nayzdolnieysze do działania naymocniéy i nayśpieszniéy na pomnożenie mléka. Pszenica i żyto na wiosnę koszone i krowom dawane ilość mléka nader pomnażaią, przecież należy ie wprzód porznąć i z sieczką zmieszane dawać; zwyczay bowiem a raczéy nałóg z gnuśności pochodzący dawania bydłu nieporzniętéy i z suchą paszą niepomięszanéy zielonéy paszy, niczém usprawiedliwionym bydź nie może; tak bowiem przyrządzona dla bydła pasza iest dla niego i zdrowszą i przyiemnieyszą: tak czynią gospodarze w okolicach Frankońskich naylepszym hodowaniem bydła oddawna wsławionych.

W iesieni panuie częstokroć w niektórych okolicach wielki niedostatek stosownéy i dobréy dla krów doynych paszy, mnieyszy iednak w tych kraiach, gdzie rolnik iest właścicielem ziemi. We Frankonii skoro tylko żyto z pola zbiorą, natychmiast ie na nowo paszystemi obsiewaią trawami, a wolność takowego gospodarowania dostarcza bydłu obfitéy żywności. Sciernie zorawszy zasiewaią gospodarze z trochą grochu wyki i ięczmienia, i z tego maią, *a*) nayżyźnieyszą paszę na iesień i zimę *b*) reszta pozostała staie się dla owiec przyiemną paszą, *c*) pole zyskuie przez to dwoiaki pognóy, raz że iest roślinami paszystemi obsiene, drugi raz, że przed

zimą zpokładane tém bardziéy do użyznienia się i przyięcia zimowéy wilgoci iest przysposobione. W niektórych okolicach, gdzie karmienie bydła na stayniach oddawna iuż iest zaprowadzone, iest zwyczay puszczania krów doynych na ściernie, a około S. Michała na łąki, a zatém zdaie się iż gospodarz frankoński trzymaiący się takowego zwyczaiu niewiele pod iesień dla krów doynych potrzebuie paszy; przecież nigdzie niewidziałem iżby o nie z taką ubiegano się troskliwością iak we Frankonii, i z tego to powodu gospodarz Frankoński niedostatku paszy nie zna i z chowania bydła swego prawdziwą odnosi korzyść.

Liście z buraków cukrowych, liście kapuściane, brukwiane i inne podobne, służą także za paszę iesienną; a chociaż niebardzo mléko pomnażaią utrzymuią iednak w równéy zawsze ilości. Prócz tego Frankończyk troskliwy zawsze o dobrą dla krów swoich paszę, obsiewać zwykł puste bardzo bruzdy pomiędzy zagonami warzywnemi, mieszaniną z owsa, ięczmienia, wyki i grochu; którey w zielonym stanie do naypóźnieyszéy iesieni używa.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)

Krótkie opisanie rolnictwa Niderlandzkiego. (*W. z g. g. r. hall.*

Gospodarstwo Niderlandzkie czyli Brabandzkie iest iedno z naydawnieyszych, pomimo swéy dawności atoli dochowało aż dotąd swóy skład pierwiastkowy i wyiąwszy zagospodarowania niektóre w Niemczech i Anglii, pierwsze pomiędzy wszystkiemi innemi zaymuie mieysce. Posada kraiu tego iest równa, poprzerzynana kanałami i naypiękniéy brukowanemi gościńcami, pola zaś obwodzą porządne rowy i żywopłoty. Nieznaydzie tu kawałka ziemi bezużytecznie odłogiem leżącéy, grunt iest tęgi i tłusty, lecz po większéy części znayduie się także pulchna i tłusta gliniasta ziemia. Grunta bywaią tam zwykle na 9. lub 18. lat wydzierżawiane, w czém zaiste uwagi godną iest rzeczą, że po upłynionych trzech latach, dzierżawca ma prawo zrzucić się z swego kontraktu, dziedzice zaś są zupełnie od tego usunięci dobrodzieystwa.

Możnieysi kraiu tego panowie trzymaią się dotąd śmiesznéy po czasach daywnieyszych puścizny, to iest uprzedzenia: iakoby zaięcie się osobiste gospodarstwem wieyskiém, niegodym ich a nawet upadlaiącym było przedmiotem; z tego to powodu są tam tylko dzierżawcy i drobni dziedzice, którzy w gospodarowaniu nie podług stałych i powszechnie przyiętych postępuią prawideł, takie owszem zasiewaią zboża i sadzą owoce do których ich ziemia naylepiéy iest usposobiona i z których sobie naywiększe rokuią korzyści. Głównieysze zasady gospodarstwa tamecznego są następuiące:

1.) Niezostawiać odłogiem ani kawałka ziemi. 2.) Nie siać dwa razy raz po raz iednego ziarna na teyże saméy roli. 3.) Ciągnąć z zie-

mi ile możności naywiększy pożytek i dwa zbiory do roku z iednego otrzymywać pola. Po większych folwarkach zachowuią zwykle koléy płodozmianów następuiącą. Na gruncie piaszczystym w roku pierwszym sieią owies albo rzepak; w roku drugim żyto i po zbiorze żytnym w niernisko onegoż rzepę, w roku trzecim kartofle lub len z zasianą pomiędzy niemi miarchwią; w czwartym roku owies z koniczyną lub innemi trawami paszystemi; poczém przez cztery lub pięć lat ciągiem przeznaczaią ów łan cały na pastwisko lub łąki stuczne. W tęgich iłach uprawiaią w pierwszym roku iarzyny, rośliny paszyste i warzywa; w drugim roku ięczmień zimowy, w trzecim bób, w szóstym znowu przenicę. W dobréy gliniastéy ziemi pod pszenicę nie przydatnéy, iakiéy tam iest naywięcéy, sieią 1) Ozíminę i w ściernisko iéy rzepę, potém 2) len z marchwią. 3) Jarzyny 4) koniczynę na rok ieden. Oprócz dopiero wymienionéy iest u nich także w zwyczaiu następuiąca koléy zasiewów. 1) Jarmuż, inne warzywa i rzepak, 2) pszenica lub ięczmień zimowy; 3) żyto lub sumieszka czyli mieszanina z żyta i pszenicy, 4) koniczyna, 5) owies lub gryka, 6) bóby; 7) pszenica, 8) rzepak, 9) pszenica. Naystaranniéy uprawiaią grunta pod warzywo i rzepak. W Kwietniu orzą naprzód bardzo płytko, w kilka tygodni potém zorawszy rolę głęboko potrząsaią ią nawozem który przyoruią natychmiast; tak uprawiona rola leży przez trzy lub cztery tygodnie aż do pory sieybie właściwéy. Pługi ich są dosyć ciężkie i niezgrabne rolnicy tameczni umieią ich z przedziwną używać zręcznością. Grunta obrabiaią zwykle w zagony na dziesięć stop szerokie pomiędzy któremi (co osobliwą i kraiowcom iedynie tamecznym właściwą iest rzeczą) zostawiaią na stopę niezoranéy ziemi którą 14 dni przed zasiewem na 18 cali głęboko wykopuią i na wspomnione wyrzucaią zagony, tym sposobem postępuią corocznie a tak z czasem całą przewracaią posadę. Bruzdy takowe służą zamiast rowów do osuszenia pól wielce przydatnych, które robią tam nawet gdzie się one mniéy potrzebnemi zdaią, sądząc iż w celu uzyskania plonów obfitych są nieodzownie potrzebne. Srednią biorąc rachubę na 120 prętach kwadratowych pszenica i żyto wydaią ziarn trzynaście, ięczmień zimowy dziewiętnaście. Jęczmień iary 15 do 16. korcy; owies 17; bób 14 korcy. Ozíminę zasiewaią zwykle wcześnie przeznaczaiąc 1. korzec berliński na wzwyż wymienioną przestrzeń pola, sieiąc zaś późniéy biorą dwie lub trzy miarek więcéy. Pod ięczmień zimowy nawożą rolę gnoiem ziarno to bowiem iałowi ziemię niezmiernie. Owies siewaią po koniczynie; sieią dosyć bobów i sieią po nich ozíminę. Koniczyna udaie się wybornie w Brabancyi. Rzepę zasiewaią zwykle iak iarzynę lecz sieią ią nayczęściéy na siernisku żytniém i ponawiaią zasiew ieśli pierwszy drobne robaczki podobne do pchłów

(*Chrisomella oleracea*) wyiedzą. Karfle sieią pod pług i obsypuią ie za pomocą pługa; używaią ich szczególniéy na paszą zimową. Marchew zasiewaią nayczęściéy pod len, lucernę zaś i koniczynę pod owies.

Uprawa lnu posunięta iest we Francyi do naywyższego doskonałości stopnia. Dochód z naylepszego gatunku lnu (*lin ramé* zwanego) przenosi częstokroć wartość gruntu na którym był siany. Naoczni świadkowie upewniaią że z 135 prętów kwadratowych zebrany len sprzedano za 40 karolinów czyli 80 czerwonych złotych. Rolę pod len przeznaczoną nawożą gnoiem obficie i uprawiaią przed zimą; w Marcu kopią lub orzą drugi raz głęboko, na kilka dni przed zasiewem potrząsaią gnoiem gołębim lub kurzym, porczém dopiéro sieią ziarno, zawłoczą bronami i wałkuią. Kiedy len wysokości 4 lub 5 cali dorosnie, pielą go na ówczas iak naystaranniéy; potem po obu stronach pola zatykaią drewniane rososzki które się na 6. cali nad ziemię wznosić powinny, na tych opieraią się poprzek po nad grzędami rownoległe układane mocne tyki, na których kładą się znowu na krzyż tyczki cieńsze, tak iż pole całe kratą osłonioném bydź się wydaie. Len kraty owe przerasta porządnie i prosto. Ciepło i wilgoć zostaią w ziemi, deszcze i wiatry nie połamią i nie zgmatwaią téy rośliny która też częstokroć nadzwyczaynéy dorasta wysokości. Sposób ten uprawy iest zaiste wielce kosztowny szczególniey z powodu mnóstwa tyk do tego użytych i znacznego zachodu, zysk atoli o którym się iuż wyżéy wspomniało wynadgradza obficie, łożone na to wydatki i prace.

Konie Niderlandzkie są w prawdzie rosłe, lecz źle zabudowane i niepozorne. Zwyczaynym ich obrokiem iest bób w raz z słomą na sieczkę rznięty. Lubo w kraju tym nie ma łąk i pastewników samorodnych obfituie przecież w konie i bydło rogate które po większéy części na stayni utrzymywane bywaią. Krów iest także dostatkiem, niektórzy liczą krowę iedną na 4½ morgów o 120. prętach kwadratowych. Chodowanie bydła na stayniach iest tam powszechnie zaprowadzoném, dla tego téż nigdy nie brakuje wybornego nawozu. Przeznaczaią także wiele bydła rogatego na wypas, tuczą ie zwykle pójłem z makuchów, z wysłodowanego bobu i żyta. Owce które są dość rosłe lecz nienaylepszéy budowy, żywią sianém, słomą i bobem.

W powszechności mówiąc, rolnictwo i gospodarstwo Niderlandzkie pozostało aż dotąd przy swym starodawnym składzie i zasięga czasów Filipa dobrego i Karola piątego. Od tego to czasu żadéy znacznéy w rolnictwie swoiém nie uczynili zmiany. Jak bowiem nierozsądną iest rzeczą nie korzystać w każdym względzie z postępu oświaty i obcych przykładów; tak też bezpotrzebne zbaczanie z dawnéy kolei i nierozważne zapędzanie się za wszelkiemi nowościami byłoby daleko zgubniéyszém i pogrążyćby mogło w odmęt

udaremniaiący wszelkie usiłowania i prace.

Historya odkrycia skutków rośliny Alisma plantago *czyli* wodnego Szylniku *a po rossyisku* Czastucha.

Pan *Swinin w księdze* swoiéy pod tytułem *niewątpliwe lekarstwo, od ukąszenia przez psa wściekłego*, o odkryciu własności zbawiennych, *Szylniku wodnego* tak mówi: ,,Przyiaciel móy bywaiąc często w Gubernii Tulskiey nie raz widział, iak prawie cudownym sposobem roślina ta zapobiegała straszliwym skutkom od ukąszenia przez psa wściekłego, a nawet ratowała i takich, którzy iuż do zupełnego doszli szaleństwa, to iest iuż się lękali wody, i rzucali na ludzi. Tym sposobem liczył od wścieklizny uwolniony od służby żołnierz przez lat dwadzieścia pięć, i nikomu się nie zwierzał sekretu swego przyiaciel móy iednakże przez proźby i nagrody przyszedł do tego że wspomniony żołnierz odkrył mu taiemnicę leczenia a razem opowiedział, iakim sposobem nabył wiadomości o własnościach téy rośliny. ,,Razu iednego rzekł żołnierz, gdym poszedł do lasu, (to było zaraz po uwolnieniu mnie od służby) postrzegłem biegnącego na przeciw mnie psa z naszéy wsi, który od kilku dni był iuż wściekły i kąsał ludzi, z przestrachu wlazłem natychmiast na drzewo, a pies przybliżył się do błota pozostałego po wyschłéy kałuży, i począł kopać ziemię przedniemi łapami z całéy siły, wykopawszy takim sposobem iakiś korzeń, chciwie go pożarł, prypatrywałem się wszystkim poruszeniom iego, i widziałem, iż iak tylko ziadł odkopany przez siebie korzeń, natychmiast się uspokoił; piana mu iść przestała oczy nabiegłe krwią przyięły naturalną postać mniéy niż w godzinę przybiegł pod drzewo, na którym siedziałem, i kręcąc ogonem dawał do zrozumienia, iż zna mnie i iuż nie iest wściekły. Zlazłem więc z drzewa i w rzeczy saméy widziałem, że pies zdrów zupełnie. Udałem się zatym nad błoto, w którém to zwierze znalazło tak zbawienne lekarstwo, w odkopanéy ziemi postrzegłem ieszcze nie dojedzony korzeń, przy którym łodyga z listkami i kwiatem dała mi zupełną łatwość poznania téy rośliny. Od tego czasu począłem leczyć od wścieklizny, a nigdy lekarstwo moie nie chybiło w skutkach. Taka iest historya tego zbawiennego odkrycia według Pana *Swinina*, lecz Pan *Lewczyn* mówi inaczéy, to iest, iż się żołnierz dowiedział o tym sekrecie od chłopa iednego, kiedy ieszcze był w służbie w Gubernii Archangielskiéy i potym za powrotem do Gubernii Tulskiéy leczyć począł. Jakkolwiek bądź zawsze ta wiadomość doszła nas przez usta żołnierza, tego tylko powinniśmy żałować że ani Pan *Swinin* ani Pan *Lewszyn* nie ogłosili nazwiska żołnierza który iednakże zasługuie, aby o nim potomność wiedziała.

Opisanie.

Rośliny znajomey u *Lineusza* pod nazwiskiem *Alisma plantago* zapobiegaiącey skutkom pokąsania przez psa wściekłego. „Roślina, nazywaiąca się po rossyisku *Wodny Szylnik* albo *Czastucha*, rośnie zwyczaynie po wielkich błotach, ieziorach, a nawet i w wodzie z wpadłych tam i na dnie pozostałych nasion. Te naprzód wypuszczaią mały korzonek, którym się dna trzymaią, korzonek ten podobny do cebuli włoknem obrosłey. Do miesiąca Kwietnia liście tey rośliny ieszcze są pod wodą, lecz na początku tego miesiąca a ieżeli wiosna bywa bardzo ciepła, to i w Maiu okazuie się nad powierzchnią wody w liczbie 5. 6, 7 i więcey na długich okrągławych łodygach, maiących ze strony wnętrzney wydrążenie koloru czerwonego, na każdey nie bywa więcey nad ieden liść kształtu okrągło-podługowatego nieco zaostrzony, gładki, koloru ciemno - zielonego. W Borwdy wychodzi z pod wody gruba łodyga z główką nakształt szparaga, koloru zielonego. Czasami łodyga ta pokazuie się sama czasami otoczona liśćmi, potym rozdziela się na wiele kolan, z których się ukszałca tyleż gałęzi gołych, i zupełnie bez liści, po końcach takowych gałęzi są niewielkie kwiatki blado różowego koloru, z którym potym wychodzą nasiona. Roślina ta ma czasem wysokości półtora łokcia, kwitnie zaś przez całe lato.

Jak się zbiera?

Tę roślinę zbierać można przez całe lato; lecz nayskutecznieyszą będzie, ieżeli się zbierze w końcu Sierpnia, a to takim sposobem; dobywa się korzeń rośliny z wody oczyszcza się z mułu czyli ziemi i zasucza się w cieniu.

Jak się zażywa:

Wziąść korzonek większy, a małych dwa trzy i t. d. utłuc na proszek i posypawszy na chleb nasmarowany masłem, dawać choremu. Takim sposobem dwa razy wzięty a naywięcey trzy, iest dostateczny do wyniszczenia zupełnie iadu wścieklizny chociażby i do tego stopnia działać poczęła iż chory poczyna się rzucać na ludzi, i boi się wody. Roślina ta również zbawienne pokazuie skutki i na zwierzętach pokąsanych iako też i na samych psach.

Dwudziestopięcio-letnie doświadczenie pokazało, iż kto tylko od ukąszenia psa wściekłego brał takowe lekarstwo doznał pomyślnych skutków; ani iednego nie było z ukąszonych komuby nie pomogło; nawet i tacy odzyskali zdrowie co się iuż rzucali na ludzi, i kąsali.

Sposób robienia wybornego syropu z miodu. (Rzecz nadesłana redakcyi G. W.)

Bierze się miodu funtów 23 i łutów 2. wody funtów 7 i łotów 4, kredy łotów 19, węgli funt 1 i łotów 17., białka od iay funtów 2.

Miód z wodą zmięszany postawić należy na ogniu, a gdy się zacznie gotować czyli zakipieć munut 3,

w czasie których pilnie mieszać potrzeba. Zdiąwszy potém z ognia wsypuie się węgle, nastawia powtórnie na ogień i gotuie minut 2. Potém wléwa się białka i gotuie przy ciągłem mieszaniu minut 2. Nareście gdy ostygnie odstawia się od ognia i przecedza czyli filtruie przez bibułę w kilkoro złożoną a co lepsza przez kapelusz.

Kréda ma bydź utłuczona, woda rzeczna, węgle z drzewa brzozowego wymyte i w piecu po chlebie wysuszone i niezbyt miałko utłuczone.

Z cedzenia wyidzie czysty, niczém nietrącący, przezroczysty i od smaku miodowego zupełnie uwolniony syrop, który do smażenia konfitur, do potraw, do zaprawy likworów a nawet kawy i herbaty użyć można w mieysce cukru z wszelkim zapewnieniem iż ten surrogat poznany nie będzie. Ponieważ zaś wagi miodu mało ubywa, w okolicach przeto w produkt ten zamożnych, oszczędność wynika wielka i niedostatek cukru uczuć się nie da.

Jadłem konfitury tym sposobem zaprawione których od cukrowych rozróżnić nie można było ani co do koloru ani co do smaku.

X.

Sposób gubienia kretów.

Naylepszy sposób wygubić krety podług doświadczeń nadwornego ogrodnika w Rainhardzbrunie iest następuiący: Wystawia się niegaszone wapno na powietrze, aby się samo od siebie rozsypało w mąkę; maiąc to, trzeba rozrzucić mogiłki kretów i do tych dziur, które krety naypierwiéy zaczną podnosić kładzie się łyżka iedna rzeczonego wapna ubiiaią się tęgo dziury nakryte ziemią by wilgoć nie tak prędko doszła do wapna, dla tego naylepiéy iest przedsiewziąść te robotę w czasie pogody. Gdy kret ryć chce w tym mieyscu dostaie mu się wapno do nosa lub gardła, i on zdycha. Za 4. lub 6 tygodni pospolicie wszystkie krety tym sposobem wyginą.

Gdy się wiele kretów znayduie w łące, naylepszy iest sposób, aby się ich pozbydź upuścić na nie wody; do 24 godzin młode wyginą w gniazdach, stare lubo ratuią się od potopu wyłażeniem na mogiłki, iednak gdy się więcey upuści wody podobnie zginąć muszą. Gdzie téy sposobności nie ma wygubić ie potopem, tam trzeba do ich dziur nakłaść martwych raków, bo przeraźliwy smród od zgniłych raków wypędzi ie z całéy okolicy.

Na krety w ogrodach używa się następuiącego sposobu: bierze się garść dobra cykuty czyli świniey wszy po polsku, do téyże dodaie się tyle wyłuskanych orzechów drobnych ile iest mogiłek w ogrodzie, gotuie się te w wodzie przez półtory godziny i potym kładzie się do mogiłki orzech ieden. Krety poziadaią te orzechy i w krótce pozdychaią.